№ 42. Warszawa, 19 (31) Grudnia 1894 r. Rok XLIII.

KORESPONDENT ROLNICZY, HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.

Wychodzi jako pismo dodatkowe bezpłatne przy „Gazecie Warszawskiej."

SEKCYA PRZEMYSŁU ROLNEGO.

W sekcyi przemysłu rolnego odbyło się w dniu 11-m b. m. posiedzenie miesięczne pod przewodnictwem p. J. Jeziorańskiego. Zapowiedziane porządkiem dziennym sprawozdanie delegacyi do oceny brony br. Manteufla, nie doszło do skutku, natomiast p. Tadeusz Wyganowski wygłosił rzecz „O zawiązaniu spółki ziemiańskiej producentów inwentarza opasowego, dla zbytu tego inwentarza i mięsa w Łodzi" (¹). Sprawa rzeczona należy już w części do wprowadzonych w życie, o czem świadczy zawarta w tym kierunku spółka przez ziemian kaliskich.

P. Wyganowski zaznaczył przedewszystkiem, że przedsiębierstwo podobne jest w obecnej chwili niezbędne z punktu widzenia interesów ziemian. Produkcya rolna opłaca się coraz mniej. Pędzenie wódki, oraz uprawa buraków, zaczynają się chylić ku upadkowi. Inne źródła dochodów produkcyi rolnej również powoli wysychają. Wobec tego położenie rolnika staje się coraz trudniejsze. Przesilenie rolne przybiera fazę krytyczną. Rolnik jednakże może znaleść ratunek, gdy tylko uważnie rozejrzy się dokoła siebie. Dużo potrzeb miejscowych nie jest dotąd zaspokojonych. Praca rolnika, skierowana właśnie ku zaspokojeniu tych potrzeb, wyda napewno owoce pożądane.

Jedną z niezajętych placówek przemysłu rolnego, jest zaopatrywanie ludności w dobre mięso. Każdemu wiadomo, w jakich warunkach znajduje się obecnie ta gałęź handlu. Nietylko prowincya, lecz i największe miasta w kraju, nie są zaopatrywane w mięso w ilości, odpowiadającej ich potrzebom. Handel mięsny został zmonopolizowany i przynosi zyski wyłącznie tylko gronu spekulantów-pośredników. Interesa producenta i konsumenta są odsunięte na plan ostatni. Takiemu stanowi rzeczy może przeciwdziałać tylko wzięcie się przez rolników do hodowli bydła i zgodne w tym kierunku działanie. Chów inwentarza opasowego powinien w gospodarstwie rolnem zająć jedno z miejsc pierwszorzędnych. Dotąd jest to tylko punkt podrzędny.

Przed kilku laty zawiązano spółkę, mającą na celu handel mięsem. Spółka ta nie wydała rezultatów pożądanych, lecz wyłącznie tylko z powodu braku przedsiębierczości, braku gotówki, oraz innych temu podobnych warunków. Projektowana obecnie spółka musi się oprzeć na innej podstawie. Im więcej będzie takich spółek, tem lepiej. Projektodawca, w celu doprowadzenia myśli swojej w całej rozciągłości do skutku, stawia następujące wnioski:

1) Postaranie się o zaprowadzenie na wszystkich targach jednych wag spółkowych, tak do ważenia bydła opasowego, jakoteż mięsa.

2) Utworzenie komisyi, któraby podzieliła na klasy inwentarz opasowy, oraz ustanowiła ceny podług tejże klasyfikacyi.

3) Uważanie spółek ziemiańskich nie za przedsiębierstwa handlowe i uwolnienie ich od patentów gildyjnych.

4) Postaranie się gdzie należy o jaknajszersze udzielanie kredytu na zakup inwentarza opasowego.

5) Poparcie spółek u władz miejskich i policyjnych.

6) Wzajemna łączność spółek, oraz, o ile możności, najliczniejsze ich zakładanie.

7) Zaprowadzenie przez zamożnych ziemian zarodowych obór ras mięszanych.

8) Wydanie staraniem prezydyum sekcyi podręcznika do hodowli inwentarza opasowego.

Projekt p. Wyganowskiego zyskał powszechne uznanie. Nikt prawie przeciwko niemu nie protestował. Zaraz na posiedzeniu przystąpiono do zapisywania się na udziały.

(¹) Patrz artykuł w № 41 *Korespondenta Rolniczego* p. t. „Pierwsza spółka mięsna. *(Przyp. Red.)*

Z kolei wystąpił p. J. Konic z odczytem: „O źródłach azotu dla gospodarstwa rolnego". Prelegent wskazał, skąd ziemia czerpie głównie zasoby azotu i jak go traci, następnie, zwróciwszy uwagę na nawóz, zaznaczył potrzebę właściwego zabezpieczenia obornika od ulatniania się części azotowych. Pracę swoją zakończył wnioskiem, dotyczącym niezbędności mięszania nawozów sztucznych do nawozów naturalnych.

Zbliżający się termin zjazdu młynarskiego, oraz zapowiedzianego w przyszłości niedalekiej zjazdu rolniczego, dał powód do żywych dyskusyj. Zauważono, że rolnictwo miejscowe powinno się zakrzątnąć około należytego sformułowania swoich potrzeb, ażeby ci, co w charakterze delegatów będą uczestniczyli w zjazdach, dobrze je znali. Uznano też za bardzo pilne wybranie odpowiedniej delegacyi.

Do składu delegacyi, której przewodniczyć będzie radca Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, p. Aleksander Kłobukowski, weszli pp.: Jurski, Wroński, Adam Przanowski, Bronisław Werner, Józef Byszewski, Stanisław Dierzbicki, Feliks Zakrzewski, Jeziorański, Józef Dłużewski, Leon Dmochowski, Tadeusz Kowalski, oraz prawnicy pp. Andrzej Wolff i Adolf Suligowski.

Jednocześnie też powiększono liczbę członków delegacyi młynarskiej o pp. Łoskowskiego z Nowego-Miasta, Schürra, Wyganowskiego, Małkowskiego i Stanisława Piotrowskiego.

Delegacya ta przedstawi potrzeby młynarstwa tutejszego na zjeździe młynarskim, który się odbędzie w dniu 24-m stycznia w Cesarstwie.

Ostatnim punktem posiedzenia było sprawozdanie p. Ujazdowskiego z jarmarku Swiętojańskiego w Radomiu. Zgodzono się powszechnie, że jarmarki takie w miastach gubernialnych mają dla rolnictwa znaczenie doniosłe, że są one korzystne i że jest pożądane, aby istniały w każdem takiem mieście. *J.*

Rezultaty głębokiej orki.

O rezultatach głębokiej uprawy ziemi referuje Czerhàti na podstawie doświadczeń wykonanych w 91 gospodarstwach, położonych w 33-ch różnych komitatach na Węgrzech. Czerhàti rozesłał okólniki z zapytaniami. W 64-ch gospodarstwach odbywała się głęboka uprawa ziemi bydłem pociągowem, w 27-u zaś pługiem parowym. Podajemy z rezultatów na Węgrzech otrzymanych te mianowicie, które i dla naszych ziemian mieć mogą znaczenie.

1. *Wpływ głębokiej orki na ilościowy sprzęt żniwa.* Z 74-ch referentów, którzy co do tego punktu zdali sprawozdanie, jeden tylko zaznacza, że plon u niego się nie zwiększył. Wszyscy inni zaznaczyli nadwyżkę plonu, która w różnych warunkach równocześnie oddziaływających, była różną, po uprawie pługiem parowym atoli często bardzo znaczną. Tam, gdzie używano bydła do pociągu, nadwyżki plonu wynosiły na parceli (katastralioch = 57½ ara) 50 do 60 centnarów podwójnych buraków, 2 do 3 centnarów podwójnych pszenicy, żyta i jęczmienia, 20 do 25%, a w niektórych latach nawet aż do 59% kukurydzy i tytuniu.

Z majątków, gdzie używano pługa parowego, najwięcej szczegółów dostarczyła domena Mezoehegyes, w której pierwszy pług parowy zaprowadzono w r. 1882, a drugi w r. 1885. Według sprawozdań z tego majątku, w czasie od 1886 do 1888 r. w porównaniu z czasem od 1871 do 1875 r. podwoiły się plony żyta, jęczmienia i kukurydzy, a potroiły się sprzęty pszenicy i żyta. W sprawozdaniu zwracają uwagę na to, że między innemi czynnikami, które się do nadwyżki plonu przyczyniły, a do których należą: lepszy nawóz, zastosowanie motyki i t. p., przedewszystkiem głęboka orka spowodowała nadwyżkę. W majątku Debroe, należącym do hr. Juliusza Karolyi, sprzątnięto tam, gdzie orano pługiem parowym, na parceli

z 0,575 hektara 18 podwójnych centnarów buraków więcej, aniżeli na równej parceli obrobionej pługiem głębokim, ale zaprzężonym bydłem.

2. *Wpływ głębokiej orki na jakość plonu.* Większa część referentów, którzy co do tego punktu zdali sprawozdanie, oświadczyła, że po orce głębokiej osobliwego polepszenia jakości plonu nie zauważyli. Na to odpowiada Czerhàti, że tego rodzaju polepszenie następuje często dopiero stopniowo, i że na to nie zawsze zwracamy uwagę. W siedmiu gospodarstwach zauważono wpływ dobry tylko u niektórych płodów, natomiast u reszty 141 gospodarstw, z których 20 używało pługów parowych, uważano ten wpływ korzystny u wszystkich płodów. Między innemi zaznaczono, że po uprawie głębokiej, kłosowe rzadko wylegały, a gdy się wydarzył przypadek, że wylegały, to ziarno się nie skurczyło; że wszystkie rośliny gospodarcze okazały się zdolniejsze do przetrzymania dłuższej posuchy, że dojrzewały prawidłowiej, w czasie dojrzewania mniej odpowiednim, i że się chwastem mniej zanieczyściły.

3. *Gatunki roślin*, dla których głęboka uprawa okazała się korzystną. Jako takie, uważają sprawozdawcy zgodnie buraki cukrowe, następnie lucernę i kukurydzę. Prócz tego, głęboka uprawa ziemi okazała się skuteczną pod ziemniaki bezpośrednio następujące, pod rzepak, tytuń, nawet pod pszenicę i jęczmień.

4. *Skutek wywołany zmianą ziemi.* Najlepszy skutek zauważono na polach obfitych w próchnicę, gdzie przez spulchnienie głębokie, roztworzono wiele pierwiastków odżywczych roślinnych, mianowicie wtedy, jeżeli gleba i podglebie były prawie jednolite. Następnie na ziemiach z głębokiem podglebiem gliniastem, które jednakże tylko pługiem parowym odpowiednio można było obrobić, nadto i na gruntach piaszczystych, nie za suchych i nie za chudych. Przez głęboką orkę, zdolność zatrzymywania wody gruntów piaszczystych, w mowie będących, podniosła się znacznie. Orka głęboka okazała się nieodpowiednią: na ziemiach, gdzie pod wierzchnią warstwą urodzajną, znajduje się piasek nierodzajny, gdzie pod wierzchnią warstwą piaszczystą znajduje się mierna warstwa gliny, a pod gliną znowu piasek; gdzie w podglebiu znajduje się wiele żelaza lub nadmiar wilgoci.

5. *Wpływ głębokiej orki na zapotrzebowanie nawozu.* Doświadczenia wykazały, że nie było potrzeba powiększać nawozu tam, gdzie skiba z natury była urodzajna, gdzie przez jej głębokie spulchnienie przystęp powietrza do jej wnętrza został ułatwiony, a przez to wiele pierwiastków odżywczych w podglebiu zostało roztworzonych; że natomiast tam, gdzie ziemia mniej była urodzajna, a podniesiona produkcya więcej pierwiastków odżywczych jej zabrała, podwyższenie nawozu okazało się odpowiedniem. Względnie do tego, referowało 18 gospodarstw, że zapotrzebowanie nawozów nie stało się w nich większem; pięć gospodarstw, że potrzeba nawozów w nich się zmniejszyła; 33 gospodarstw zaś, że potrzeba nawozów się zwiększyła, zwłaszcza tam, gdzie po użyciu pługa parowego, produkcya znacznie się podniosła. Najwięcej nawozu potrzeba było na ziemi piaszczystej, głęboko zoranej.

6. *Trwałość skutku głębokiej orki na wyrost roślin.* W ogóle zauważono, że zależy ona od składu i stopnia wilgoci ziemi, od tego, jak pracę wykonano, a mianowicie od głębokości bruzdy. W przecięciu skutkuje, według sprawozdań, orka głęboka pługiem poruszanym siłą inwentarza pociągowego, przez trzy lata, pługiem parowym zaś przez cztery do pięciu lat.

7. *Wykonanie głębokiej orki.* Z 64-ch gospodarstw, w których orano inwentarzem pociągowym do głębokości 20 do 40 cm., najczęściej około 30 cm., używało 43 gospodarstw pługa głęboko przewracającego (Tiefwendepflug) i to po największej części dwóch pługów konstrukcyi Sack'a, pługa D. 10 M., przeorującego 15 do 26 cm. i pługa R. 14, przeorującego 26 do 35 cm. W 21 gospodarstwach posługiwano się zgłębiaczem (Untergrundwühler), już to dla podglebia niekorzystnego, już to dla tańszego wykonania pracy. Dwadzieścia siedm gospodarstw pracowało pługiem parowym i to 25 pługami Fowler'a, o sile 14 do 20 koni, systemu dwumaszynowego. Gdy w sprawozdaniach mówiono o stosunku pługa parowego do zaprzęgowego, zaznaczono, że pług parowy dla swej większej siły i szybszego poruszania się, rozpulchnia ziemię o wiele dokładniej, że obróbka jest zatem o wiele mniej zależną od spoistości i stanu ziemi, jako też od pogody, mianowicie suszy i lekkiego mrozu; że przy użyciu pługa parowego nie zachodzą takie przeszkody, jak przy użyciu pługa o sile zwierzęcej, jak choroby bydła i t. p., i że najlepiej pracował dwumaszynowy pług Fowler'a. Wielki nacisk kładą sprawozdawcy na to, że głęboka orka pługiem parowym niewątpliwie jest tańszą, aniżeli pługiem poruszanym siłą inwentarza pociągowego. Gdy orano pługiem o sile zwierzęcej, koszta wynosiły, stosownie do głębokości bruzdy, 3,50 florena (1 floren=16 srebrnikom) (tyle jednak tylko, gdy głębokość orki była mierna), do 24-ch florenów na parcelę=57½ ara, natomiast koszta orki pługiem parowym wynosiły 4,10 do 14,75 florena. W majątku rządowym Mezoehegyes 7—9 florenów, w stosunku do 8—12 florenów, gdy orano pługiem o sile zwierzęcej, w majątku Capuwàr, gdzie orano 38 cm. głęboko, 6,60 florenów w stosunku do 14 florenów przy obróbce, dochodzącej tylko 20 do 26 cm. głębokości i użyciu pługa o sile zwierzęcej.

W majątkach Locz i Bresstowary, gdzie używają lokomotyw o sile 20-u koni, systemu dwumaszynowego Johna Fowler'a i Sp. w Magdeburgu, obok pługów i gruberów najnowszej i wielokrotnie poprawionej konstrukcyi, kalkulacya bardzo dokładna wykazała, że obróbka morgi pruskiej do głębokości 29,4 do 34,4 cm., kosztuje tylko 5,35 marki, cenę, za którą równie głębokiej uprawy pługiem o sile zwierzęcej wykonać niepodobna.

Na podstawie tych doświadczeń, Czerhàti zaznacza wyższość pługa parowego, mianowicie we wszystkich uprawach głębszych, i zwraca uwagę na to, że nowy ten środek pomocniczy i gospodarzom na mniejszych włościach może się stać przystępnym, jeżeli go nabędą na własność towarzystwa, albo lepiej jeszcze, gdy go wynajmą od przedsiębierców, którzy za wynagrodzeniem pługami parowemi orzą.

Towarzystwo Osad Rolnych.

Od rady zawiadującej zapisem hr. Kickiego, otrzymujemy następujące ogłoszenie, z prośbą o zamieszczenie:

„Z powodu, że bardzo wiele osób napróżno zgłasza się ciągle do administracyi Towarzystwa Osad Rolnych z podaniem o umieszczenie uczniów w mającej się otworzyć szkole niższej rolniczej na folwarku Brzozowa, w majątku Sobieszyn — oraz, że w niektórych pismach podawane były niedokładne wiadomości o terminie i dacie, od których szkoła ta ma być otwarta w r. 1895, przeto rada zawiadująca zapisem ś. p. hr. Kickiego uważa za potrzebne objaśnić, iż zgłaszanie się z podaniami o przyjęcie uczniów jest jeszcze za wczesne, albowiem termin otwarcia w r. 1895 kursów w szkole rolniczej niższej nie może jeszcze w tej chwili być ostatecznie ustanowionym.

Nie zależy to bowiem wyłącznie od decyzyi komitetu Towarzystwa Osad Rolnych, ani od rady zawiadującej, lecz od postanowienia właściwych władz rządowych, które, stosownie do artykułów odnośnych ustawy szkoły, mają się porozumieć poprzednio ze sobą co do nominacyi opieki szkoły, dyrektora i nauczycieli, oraz co do zatwierdzenia programu wykładu pojedynczych przedmiotów, poczem dopiero może nastąpić oznaczenie terminu, od którego kursa w szkole będą otwarte.

Skoro to nastąpi, zostaną w pismach publicznych uczynione urzędowe ogłoszenia, kiedy, do kogo i z jakiemi dowodami mają się zgłaszać kandydaci, pragnący umieścić się w szkole rolniczej sobieszyńskiej.

Wszystkie przygotowawcze roboty i starania około otwarcia tego zakładu, o ile do nich komitet Towarzystwa Osad Rolnych został przez ustawę upoważniony i zobowiązany, już są wykonane.

Wybudowanych zostało na folwarku Brzozowa od wiosny roku zeszłego do chwili obecnej dziewięć nowych zupełnie budynków. Z nich sześć jest murowanych, a trzy drewniane. Między innemi gmach szkolny piętrowy na 60-u uczniów, dom mieszkalny dla dyrektora i nauczycieli także piętrowy, oraz dwa jeszcze budynki gospodarskie, pokryte dachówką z fabryki pod firmą „Pustelnik" pod Warszawą. Reszta budynków kryta jest gontem. Budowle te są już obecnie wykończone zewnątrz i wewnątrz i pozostaje w nich tylko uzupełnić niektóre pomniejsze wewnętrzne roboty, co w ciągu tej zimy wykonane zostanie.

Na budowle te użyto, na miejscu wyrobionej i wypalonej, blisko milion sztuk cegły, oraz wielki zapas materyałów drzewnych, z lasów sobieszyńskich wybranych. Wydatki, samą gotowizną poniesione, nie licząc wartości materyałów miejscowych, wynoszą już dotąd 38,000 rub.

Zbudowano i wysadzono drzewami nową drogę, mającą łączyć w prostej linii szkołę z szosą na długości więcej niż 1½ wiorsty; wykopano i urządzono dwie na 102 stopy głębokie studnie w obrębie zakładu.

Nakoniec, w myśl § 23 ustawy, komitet Towarzystwa odniósł się do gubernatora siedleckiego w maju r. b. z prośbą o wyjednanie u p. ministra rolnictwa zatwierdzenia jednego z pomiędzy przedstawionych kandydatów na godność opiekuna szkoły rolniczej, po zatwierdzeniu którego, mają dopiero łącznie z nim i za jego pośrednictwem nastąpić starania o dalsze decyzye władz właściwych, w ustawie wskazanych, a tem samem oznaczyć termin otwarcia szkoły.

Trzoda chlewna.

Ponieważ hodowla trzody chlewnej już u najdawniejszych ludów wielką grała rolę, jakoteż i u starożytnych Greków i Rzymian, przeto w tak długim przeciągu czasu, przy rozmaitym chowie, wytworzyły się poprawne rasy, najbardziej odpowiadające właściwemu celowi. Rasy te odznaczają się następującemi cechami: krótką, zwięzłą głową z zadartym ryjem, grubemi policzkami i małemi, sterczącemi uszami. Głowa przechodzi prawie nieznacznie w krótką szyję, a ta ostatnia w zwięzły, walcowaty tułów. Grzbiet okrągły i nie tak spadzisty, jak u zwierząt nieuszlachetnionych, ogon nie tak zwinięty w pierścień, jak u ostatnich. Do ras poprawnych należą:

I. Rasa chińska małego wzrostu, często tak niska, że brzuchem ziemi dotyka, koloru czarno-popielatego, lub brunatno-czerwonego, często zupełnie naga.

II. Rasa neapolitańska, największa z poprawczych, odznacza się wyrazistością wszystkich cech, charakteryzujących świnie ras uszlachetnionych.

III. Rasy angielskie. A. Wielkie: 1) rasa Jorkschire, przeważnie czarnego koloru, posiada 7 — 8 stóp długości i odznacza się nadzwyczaj dużą głową, wysoko zadartym ryjem i bardzo rozszerzonym tułowiem; 2) rasa Leicesterska jest jeszcze więcej rozrosła, lecz nieco węższa w żebrach, aniżeli rasa poprzedzająca, i bywa koloru białego, lub centkowana; 3) rasa Hampschire jest tak rozrosła, jak Leicesterska, i najczęściej centkowana plamami czarnemi, siwemi lub białemi. B. Małe: 1) rasa Windsor należy do najszlachetniejszych ras angielskich, jest krótką i drobną, uszy posiada małe i delikatne, cieniutkiej skóry szczecina prawie nie pokrywa; 2) rasa Suffolk posiada podobną budowę, jak Windsor, jest tylko cokolwiek mniejsza; 3) rasa Berckschire prawie zawsze koloru czarnego, czasami z nogami białemi, rozrosła i niska, uszy ma małe i sterczące, głowę krótką z wydatnemi policzkami; jest to rasa najwięcej rozpowszechniona w Europie i Ameryce w celach krzyżowania; 4) rasa Essex odznacza się nader wysoko posuniętą poprawnością i stosunkowo do swej nadzwyczajnej szlachetności dużą płodnością.

Wszystkie rasy krajowe: polska, ruska, węgierska, francuska, niemiecka, holenderska, belgijska i pierwotna angielska, należą do ras nieszlachetnych, czyli niepoprawnych. Rasy te odznaczają się głównie tem, że posiadają zwykle: długie uszy, długą głowę, długą szyję, klatkę żebrową spłaszczoną, wysoki grzbiet i gęste, grube szczeciny, przy grubym szkielecie kostnym. Rozwijają się wolniej od ras poprawnych, lecz są od nich płodniejsze.

Do chowu powinno wybierać się tylko te sztuki, które przy zupełnem zdrowiu mają największą objętość klatki piersiowej w stosunku do długości ciała.

Racyonalna hodowla trzody chlewnej ma na celu produkcyę świń rasowych do rozpłodu i może być prowadzona wyłącznie przez rolnika, gdyż on produkuje przy swojem gospodarstwie najlepsze i najwięcej odpowiednie do hodowli materyały pokarmowe. Hodowla zaś, traktowana jako przemysł, polega przeważnie na tuczeniu świń. Tuczenie świń przedstawia znaczne korzyści. Mięso wieprzowe można kontraktować na odstawę terminową, dla konsumcyi miejscowej i zagranicznej, w szczególności pruskiej, lub w razie zamknięcia granicy Prus, przerabiać mięso na kiszki trwałe, salcesony, szynki i polędwice wędzone i wysyłać konserwy te, o ile zbytu nie znajdą na miejscu, de Francyi lub Holandyi.

Tłuszcz wieprzowy ma także szerokie zastosowanie w przemyśle, jako podstawa maści i smarów.

Skóry świńskiej używają do rozmaitych robót introligatorskich i siodlarskich, i bardzo ją cenią, bo wskutek swej szczególnej miękkości i tłustości, pod wpływem wilgoci nie tak łatwo sztywną i kruchą się staje.

Szczecina stanowi w niektórych krajach, jak np. w Rosyi, ważny artykuł handlu. Odróżniają dojrzałą i niedojrzałą szczecinę. Najlepszą jest ta, która bywa zrucana w czerwcu. W tym czasie posiada ona największą długość i elastyczność, a od obu tych własności zależy jej cena handlowa. I rasa także ma ważny wpływ na gatunek szczeciny. Rasy krajowe, utrzymywane bez szczególnej troskliwości i żyjące na wpół dziko, dostarczają najlepszej szczeciny, podczas gdy rasy uszlachetnione tylko mało i złego gatunku szczeciny.

Nawóz świński daje się z pożytkiem używać pod niektóre rośliny, bo działa silnie i korzystnie. Najkorzystniej, podług uczonych agronomów, używać można nawozu świńskiego pod plantacye tytuniu i chmielu; podług Liebiega zaś, najlepiej—pod groch i kartofle, zwłaszcza, gdy zwierzęta roślinami temi były karmione. W niektórych okolicach Niemiec, kał świński stanowi główny nawóz na łąki i przewyższa pod tym względem wszelki inny obornik, działa bowiem nietylko na ilość, ale i na jakość paszy. Do ważniejszych chorób, trapiących trzodę chlewną, należą: wścieklizna, węgry, trychiny, stłuszczenie wątroby, ślinoguz, róża i pomór.

Wścieklizna samodzielnie u świń nie powstaje, lecz udzielana im bywa przez inne zwierzęta, jako to: psy, wilki i lisy. Wybuch choroby jest zwykle poprzedzony wielką czułością zabliźnionej rany od ukąszenia. Samą chorobę charakteryzują następujące objawy: niepokój, trwożliwość, głośne kwiczenie, ochrypłe chrząkanie, silne ślinienie i pienienie, skłonność do kąsania świń, innych zwierząt i człowieka. Choroba ta jest nieuleczalna, a w razie pojawienia się jej, trzeba zachować, stosownie do §§ 275 i 284 Ustawy policyi weterynaryjnej, przepisane środki ostrożności.

Węgry, są to pasożyty dochodzące wielkości grochu, które gnieżdżą się w mięśniach. Istnienie tej choroby przy życiu danej sztuki, zdradzają wspomniane pasożyty, znajdujące się pod nabłonkiem, języka, lub powiek. Przepisy policyjno-weterynaryjne, jakie trzeba zachować przy pojawieniu się tej choroby, zawarte są w § 335 Ust. pol. wet. Mięso, pochodzące od świń węgrowatych, nie szkodzi, jeżeli jest dobrze gotowane, pieczone, lub wędzone; w przeciwnym razie, następstwem spożycia węgrowatego mięsa jest rozwinięcie się tasiemca, zwanego soliterem, powodującego u ludzi rozmaite dolegliwości.

Trychiny, są to pasożyty niewidzialne gołem okiem, powodujące u ludzi chorobę z objawów bardzo podobną do ostrego reumatyzmu. Chorobę tę przy życiu chorej świni rozpoznać można tylko za pomocą specyalnego instrumentu; w mięsie zaś po zabiciu konstatujemy trychiny tylko zapomocą mikroskopu.

Kontrola mikroskopowa mięsa wieprzowego prowadzona jest tylko w części gub. Kaliskiej, a mianowicie w Kaliszu, przez miejskiego lekarza weterynaryi, p. Fedeckiego, w Turku przez wolnopraktykującego lekarza weterynaryi, p. Kruszeńskiego, i w Opatówku, w braku weterynarza, przez starszego felczera, p. Kostro. W innych miejscowościach kraju naszego, z żalem wyznać należy, podobna kontrola dotąd zaprowadzona nie została.

Do chwili więc zaprowadzenia we wszystkich miastach kontroli mikroskopowej, dla wszelkiego bezpieczeństwa każde mięso wieprzowe trzeba dobrze gotować, długo piec, lub mocno wędzić.

Stłuszczenie wątroby i innych w następstwie organów, trafia się najczęściej u świń ras poprawnych i zwykle kończyłoby się śmiercią naturalną, gdyby nie nóż rzeźnika, z którym jednak częstokroć trzeba się bardzo śpieszyć.

Slinoguz, czyli karbunkułowe zapalenie gardła, charakteryzuje się obrzmieniem gardzieli, wymiotami i plamami czerwonemi, lub guzami na skórze, i kończy się śmiercią w przeciągu 24-ch godzin. Pojawienie się tej choroby, wymaga zachowania przepisów w §§ 102, 103 i 226 Ust. pol. wet. zawartych. Podobną z objawów chorobę zauważył w r. 1889 prof. Senator u ludzi, trzeba więc pamiętać, że ślinoguz może mieć łączność z tą nową u ludzi chorobą i z tego względu należy powiększyć ostrożność przy obchodzeniu się z trzodą chlewną, cierpiącą na wzmiankowaną chorobę.

O róży i pomórze u świń, napisał obszerną broszurę magister nauk weterynaryjnych, Noniewicz, znany bakteryolog.

Choroby te należą do zaraźliwych i wymagają zachowania przepisów obowiązujących przy ślinoguzie. Zwierzęta, które zaraziły się różą, przestają przyjmować pożywienie, są smutne, mają przytem uszy zaczerwienione, suche błony śluzowe, mniej, lub więcej przyśpieszony i utrudniony oddech, nieregularne uderzenia serca, kał drobny i suchy. Po 12—24 godzinach występują pod brzuchem, na piersiach, na szyi i na wewnętrznej powierzchni ud czerwone plamy szybko rozszerzające się, wreszcie spływające i w krótkim czasie zajmujące całą powierzchnię wymienionych części ciała. Barwa ich staje się prędko ciemna, sino-czerwona, fioletowa, a w końcu przed śmiercią sino-czarna. Osłabienie, upadek sił ciągle wzrastają, sparaliżowanie, zaczynając od tylnych nóg, stopniowo zajmuje całą tylną połowę ciała; występują: sine zabarwienie błon śluzowych i ryja, stygnięcie członków, kurcze, drgania i t. p., aż wreszcie zwykle drugiego lub trzeciego, a najpóźniej piątego dnia sztuka chora na różę pada.

Wyzdrowienie może tylko wtedy nastąpić, jeżeli choroba rozszerza się powoli, t. j. jeżeli plamy nie spływają się i nie przybierają ciemnej, brzydkiej barwy; drugiego lub trzeciego dnia zaczyna się w tym razie polepszenie, przyczem naskórek obłuskuje się i szczecina wypada. Kuracyę rozpoczyna się daniem jakiegokolwiek środka na wymioty, a następnie zadaje się kwas karbolowy w niewielkich ilościach; z zewnątrz okłady z wody z lodem.

U zwierząt zaś chorych na pomór, czyli zarazę świńską (Schweinneseuche), mamy gorączkę, brak apetytu, osłabienie, chód chwiejny, częsty kaszel, trudności w oddychaniu, raptowne chudnięcie, w wielu razach sine zabarwienie ryja, uszu i karku, połączone z chropowatym wyrzutem za uszami, pod szyją i na całem ciele, ropiące płynienie z oczu i mnóstwo gniazd zapalnych w płucach.

Tępienie zarazy jest bardzo trudne, często nawet okazuje się potrzeba wybicia całej trzody. Przy lżejszym przebiegu choroby można próbować opanowania zarazy przez odosobnienie sztuk chorych, dokładną dezynfekcyą chlewów i zadawanie kalomelu.

Jako środek ochronny podczas panowania róży i pomoru, praktycy wiejscy zalecają wyściełanie chlewów niezarażonych gnojem końskim suchym.

Henryk Waśniewski, Lekarz zwierząt.

Listy do „Korespondenta Rolniczego".

Kowno, 5 grudnia.

Szkoła rolnicza. — Szkoła mleczarska.

W listach moich napomykałem niejednokrotnie o dwóch wielce pożytecznych zakładach, istniejących w obrębie gub. Kowieńskiej, mianowicie: szkole, czyli „instytucie" baronowej Budbergowej, poświęconym nauce gospodarstwa wiejskiego, tudzież szkole mleczarstwa p. Jana Iwanowicza. Dziś zakładom tym pragnę poświęcić bliższą nieco uwagę, nie wątpiąc o tem, że moja relacya zainteresuje szersze koła czytelników.

Naprzód tedy słów kilka o szkole p. Budbergowej, istniejącej w Poniemuniu, w pow. Poniewieskim (przez st. Poniemunek, kolei Libawsko-Romeńskiej).

Zakład bar. Budbergowej istnieje od 1889 r. i ma na celu kształcenie dziewcząt w gospodarstwie wiejskiem, kobiecem, w przemyśle gospodarczo-spożywczym i t. p. Na szkole bar. Budbergowej wzorowała się w pewnym stopniu, bawiąc tu czas dłuższy, hr. Cecylia Platerówna, właścicielka obecnie znanego zakładu gospodarstwa wiejskiego w pobliżu Warszawy. Zakres programu zakładu p. Budbergowej jest dość szeroki; celem szkoły jest fachowe kształcenie dziewcząt (których liczba wynosi 40), aby praktyczne wiadomości mogły im dać w przyszłości możność zarobkowania. Zakład więc, jak widzimy, bardzo pożyteczny, zwłaszcza w czasach dzisiejszych; zdawałoby się więc, że zewsząd napływają doń uczennice. Tymczasem jest, niestety, całkiem inaczej: czy też dlatego, że ogół o tym zakładzie wie bardzo mało, dość, że uczennice baronowej Budbergowej pochodzą przeważnie z Inflant i Kurlandyi; córek mieszkańców miejscowych jest bardzo mało. Fakt ten notujemy z przykrością.

Szkoła jest prowadzona bardzo starannie. Wykłady dzielą się na teoretyczne i praktyczne. Co się tyczy pierwszego, to przedmiotem tych wykładów są przedewszystkiem: rachunkowość gospodarcza, elementarne pojęcia o weterynaryi i hygienie zwierząt, teorya hodowli inwentarza domowego, wiadomości z zakresu mleczarstwa, sadownictwa, ogrodownictwa, kucharstwa i t. p. Po za tem uwzględnianą jest w szkole, acz w szczupłych oczywiście ramach, medycyna i hygiena ludzka, wiadomo bowiem, jak często mieszkanki wsi zmuszone są występować z konieczności w roli lekarek...

Kurs praktyczny polega na zaznajomieniu uczennic poglądowo ze wszystkiemi arkanami gospodarstwa wiejskiego kobiecego. Dla wykonywania różnych robót praktycznych, uczennice się dzielą na 9 oddziałów. Gospodarstwo kobiece w jaknajszerszem tego słowa znaczeniu, jest prowadzone w Poniemuniu bardzo wzorowo: to *sui generis* „stacya doświadczalna".

Baronowa Budbergowa utrzymuje szkołę z własnych funduszów, nie żałując na to dość znacznych nakładów; sprowadziła uczonego serowara, pszczelarza, ogrodnika, kucharza i t. p. Rząd udziela zakładowi małego subsydyum w ilości 2,000 rub. Zakład rozwija się bardzo pomyślnie; uczennice, które już ukończyły szkołę bar. Budbergowej, znalazły korzystne posady w większych dobrach niemieckich w kraju Nadbaltyckim.

Z kolei słów parę o szkole mleczarstwa p. Jana Iwanowicza w Podgaju, pow. Rosieńskim, poczta w Kelmach (Kelmy).

Zakład ten liczy obecnie około 20-u uczniów; utrzymywany jest również z funduszów właściciela przy subsydyum rządowem w kwocie 2,550 rub. Podlega ustawie normalnej, wydanej niezbyt dawno dla tego rodzaju zakładów, przyczem kierunek wykładów pozostaje w rękach dyrekcyi szkół ludowych; nad sprawami gospodarczemi w szkole czuwa rada pod przewodnictwem właściciela i założyciela zakładu.

I tutaj również zajęcia się dzielą na teoretyczne i praktyczne, z których każde pochłaniają po 4 godziny na dobę, łącznie 8 godzin. Zajęcia praktyczne, stosownie do pory roku, dzielą się na „zimowe" i „letnie". Obowiązkiem uczniów jest wykonywanie wszystkich niemal czynności własnoręcznie, jako to: doglądanie i dojenie krów, pielęgnowanie cieląt, robienie masła i t. p. Liczba sztuk bydła przy szkole, nb. rasowego, jest dziś znaczna. Szczególna uwaga zwrócona jest w szkole p. Iwanowicza na wyrób masła, pozostający pod specyalnym dozorem Duńczyka, praktycznie wykształconego w danym fachu w dobrach Drouningaaga w Danii, jakoby słynnych ze swego gospodarstwa mlecznego. Masło wyrabiają ze śmietanki, otrzymywanej za pomocą centryfugi i wysyłają je przez Rygę do Anglii, gdzie się cieszy wielką wziętością.

Ego.

ROZMAITOŚCI.

Wystawa koni ruskich w Paryżu. W m. kwietniu r. p. odbędzie się w Paryżu wystawa koni ruskich. W tym celu p. Korwin-Kriukowski podpisał w tych dniach kontrakt z municypalnością paryską. Rzeczona wystawa będzie urządzona w galeryi maszyn, pozostałej po wystawie powszechnej z 1889 r.

Tępienie ptaków. Na ogólnem zebraniu członków Towarzystwa aklimatyzacyjnego w Paryżu, prof. Fourrè dostarczył ciekawych danych o tępieniu ptaków, celem dogodzenia chwilowej modzie. W Europie głównemi ogniskami produkcyi ozdób z piór ptasich są: na północy Rosya, na południu Hiszpania. Europa środkowa robi zapasy pierza, jedynie przeznaczonego na materace i pierzyny. Szwecya, Norwegia, Dania i Islandya dostarczają piór ptaków ziemnowodnych. Głównym przedmiotem wywozu z Islandyjest puch łabędzi. W Anglii przygotowują na sprzedaż pióra i ogony bażantów, ale popyt na pióra kolorowe jest tak wielki, że roczny przywóz wynosi cztery miliony franków, nie licząc piór strusich, wysyłanych do Londynu z Afryki i Australii za dziesiątki milionów franków. Wyspa Helgoland wsławiła się piórami osobnego gatunku rybołowów. Z piór tych wyrabiano kapelusze i mufki. W ostatnich latach ptaków tych pojawia się już coraz mniej. W pogoni za zdobyczą, myśliwi na Węgrzech wytępili prawie zupełnie czaple, których puch cieszył się przez czas pewien wielkim popytem. Indochiny dostarczają przeważnie ogonów pawich, Hiszpania skórek jaskułek. Nigdzie jednak tępienie różnokolorowego ptactwa nie przybrało takich rozmiarów, jak w Japonii. Ameryka Północna, Paraguaj, Brazylia, dostarczają piór pingwinów i kolibrów. Z południowej Afryki wywożą wyłącznie pióra papug, kamarów, pelikanów. Z Nowej Gwinei pochodzą pióra ptaków rajskich niezwykłe piękności. Wszystkim tym ptakom grozi zagłada w bliskiej przyj szłości.

Informacya dla pszczelarzy. Rządom gubernialnym w Królestwie Polskiem polecono zbieranie szczegółowych wiadomości o pszczelarstwie, a to wskutek rozporządzenia wyższych władz duchownych w Petersburgu, aby w świątyniach były wyłącznie używane świece z czystego wosku, bez domieszki cerezyny. Schematy do zbierania wiadomości, są dwojakie: dotyczące pasiek, liczby ulów i otrzymywanych z nich produktów razem z cenami i wymienieniem miejsc zbytu; drugi zaś schemat dotyczy szczegółów gospodarki pszczelniczej oddzielnych pasieczników. W pierwszym schemacie należy wypełnić rubryki: powiat, gmina, najbliższa stacya kolejowa, lub najbliższa przystań żeglugi, najbliższe miasta i poczta, skąd są odbierane przesyłki pieniężne. W drugim schemacie należy wypisać: nazwę wsi, zajęcie, imię i nazwisko pszczelarza, ilość uli ramowych, klepkowych i wydrążonych w kłodach, ilość wydobytego w 1894 r. miodu i wosku czystego, po jakiej cenie sprzedawano na miejscu pud czystego miodu, wosku, lub plastrów, wreszcie, komu i do jakich miejscowości sprzedawano miód i wosk. W razie, gdy pszczelarze są niepiśmienni, schematy ma wypełniać władza gminna.

Uprawa kwiatów bez ziemi. Kwiaty dają się doskonale hodować na mchu. Układa się go szczelnie w koszyku, a w środek wsadza się kwiaty z korzonkami, najlepiej drobne, nie zapuszczające głęboko korzeni, jak stokrotki, bratki, karłowate lewkonie i t. p., także rośliny pnące. W ten sposób można stroić ładnie pokoje i okna takiemi lekkiemi, łatwo przenośnemi i dającemi się wieszać koszykami. W ten sposób hodować też można i poziomki, które we mchu kwitną i wydają owoce, także potrzebną do kuchni zieloną pietruszkę lub szczypiorek, a w większych koszach, ustawionych na balkonie, nawet drzewka owocowe, na których owoce dojrzewają, i można je tak całe z owocami stawiać do ubrania stołu. Korzeń trzeba utrzymywać dostatecznie wilgotny i często mchu dodawać, aby zawsze obficie i szczelnie okrywał korzenie posadzonych w nim roślin. Dwa gatunki mchu nadają się szczególniej do tego celu, t. j. „Hypnum objetium" i „Spagnum palustre".

Druk „Gazety Warszawskiej" (Rubieszewski i Wrotnowski) Nowy-Świat 34.—Дозволено Цензурою.—Варшава 4 Декабря 1894 г.